Rok IV. Nr. 202 (951) Wilno, Wtorek 6 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Możliwości wczorajsze, konieczności dzisiejsze.

Marszałek Foch, sprzeniewierzając się dotychczasowej swojej taktyce milczenia, udzielił przedstawicielowi londyńskiego „Referee", będącego organem angielskich konserwatystów dłuższego wywiadu. Poruszone zostały najważniejsze zagadnienia międzynarodowe, na których temat zwycięzca wielkiej wojny wypowiedział szereg doniosłych uwag, ściśle związanych nietylko z obecną sytuacją ogólnoeuropejską, ale rzucających również niezmiernie interesujące światło na wypadki doby ubiegłej.

Zainterpelowany w kwestji stosunków politycznych, istniejących w teraźniejszej Rosji Sowieckiej, marszałek oświadczył: „Nie wierzę, by w Rosji mógł utrzymać się nieskończenie długo ustrój bolszewicki, natomiast wydaje mi się, że dzisiejsi jej władcy dzierżyć będą długo ster rządów, a to z tego powodu, iż Rosjanie są zbyt apatyczni, by sami mogli wystąpić do walki przeciwko nim". Mówiąc o początkach panowania „leninizmu", były głównodowodzący wojskami międzysojuszniczemi wyznał, iż jeszcze w lutym 1919 roku chętnie podjął by się „zniszczyć raz na zawsze groźbę bolszewizmu, pod warunkiem wszakże zaopatrzenia państw, otaczających Rosję, w niezbędną ilość materjału wojennego oraz amunicji". Z odnośną propozycją zwrócił się nawet wówczas do Rady Ambasadorów, która jednak plan ten odrzuciła, wysuwając, jako pretekst, wielkie zmęczenie wojną, dające się odczuwać powszechnie. Niebezpieczeństwo akcji moskiewskiej istnieje, zdaniem marszałka Focha, w dalszym ciągu, „jedynym zaś sposobem skutecznego oparcia się wpływom komunistycznym jest ustalenie jednolitego frontu francusko-angielskiego i zaprzestania separatystycznej polityki".

Identyczną taktyką należy posługiwać się i w stosunku do Niemiec. „Nie wolno dopuścić do tego, by jakakolwiek kwestja wewnętrzna mogła stanąć na przeszkodzie przyjaznemu współdziałaniu francusko-angielskiemu, które dało tak wspaniałe wyniki po raz pierwszy na polu bitwy. Trzeba gorliwie pracować nad zacieśnieniem węzłów sojuszniczego porozumienia tego, gdyż jest to jedyny obecnie sposób zabezpieczenia świata przed ponownym wybuchem wojny międzynarodowej. I dlatego też narówni z Francją samą, Wielkobrytanja tak usilnie dbać winna — w imię swoich własnych, dobrze zrozumianych interesów ekonomicznych, politycznych i strategicznych — o nietykalność Francji". Marszałek Foch nie widzi żadnych ważkich racyj, utrudniających skierowanie stosunków pomiędzy Francją, a Niemcami na przyjaźniejsze tory — społeczeństwo w kraju szczerze sobie nawet tego życzy. „Ale jednocześnie muszę przyznać szczerze, iż nie widzę, jak można byłoby doprowadzić do rzeczywistego zbliżenia obustronnego dopóty, dopóki chęć zgody nie zaznaczy się wyraźnie i w Niemczech. Nie jest to realnie do pomyślenia tak długo, jak długo sprzeciwiać się tam będą rozwiązaniu stowarzyszeń wojskowych, zniszczeniu arsenałów, których egzystencja stanowi pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, i zniwelowaniu fotryfikacyj, nieprzewidzianych warunkami pokoju".

Koncepcje powszechnego rozbrojenia traktuje marszałek, jako absolutnie nieziszczalną utopję, przyczem sceptyczny ten swój pogląd uzasadnia on wynikami—a raczej brakiem ich—wszelkich, dotychczasowych konferencyj międzynarodowych, w tej sprawie zwoływanych. I znów powraca do swej ulubionej idei: „Gdyby Francja i Anglja działały zawsze w duchu najściślejszej solidarności politycznej, nie doszłoby nigdy do wybuchu wojny w 1914-ym roku. Jeśli Ententa będzie i jutro tem samem, czem jest ona dzisiaj, wówczas świat ma zapewnione długie jeszcze lata powszechnego pokoju, niema bowiem takiego mocarstwa w Europie, które ośmieliłoby się sprowokować i wszcząć walkę z tak potężną hegemonją państwową. Nie naruszy nikt pokoju, o ile czuwać nad nim będzie francusko-angielski sojusz prawdziwie trwały".

Z. Kl.

— **Sprostowanie.** W niedzielnym numerze nad rysunkiem na stronie pierwszej wkradł się przykry błąd, a mianowicie zamieniono napis górny na należący do innego rysunku.

Napis powinien brzmieć: *„Ożywianie Sejmu"*.

Konfiskata „Warszawskiej Gazety Porannej" za rozsiewanie fałszów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych ukazał się na ulicach stolicy dodatek nadzwyczajny „Warszawskiej Gazety Porannej" ze szczegółami historji znalezienia koło góry Jastrzębiej butelki, mającej zawierać kartkę od gen. Zagórskiego.

Wobec tego, iż w dodatku tym były zawarte fałszywe wiadomości o rewizji w posiadłości nadmorskiej gen. Hallera i posiadłości gen. Rozwadowskiego—dodatek został skonfiskowany.

Powódź poczyniła nieobliczalne wprost straty.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj powrócił z terenów zalanych wodą w Małopolsce dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewn. p. Switalski.

P. Switalski, z którym korespondent nasz miał możność widzenia się, stwierdza, iż powódź przyczyniła ogromne szkody i przewyższa swemi rozmiarami wszystko, co było podawane przez prasę w telegramach.

Do wielu miejscowości, zalanych jeszcze wodą, dotąd dotrzeć nie zdołano z braku komunikacji.

Wysokość strat jest tak wielka, że do tej chwili nie można jej całkowicie określić.

Poseł Łukaszewicz wyjechał do Warszawy.

RYGA, 5.IX. (Ate). Onegdaj W związku z rokowaniami handlowemi, które zostały chwilowo zawieszone na skutek wyjazdu min. Zeelensa do Genewy, poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz wyjechał do Warszawy po instrukcje, dotyczące tych punktów traktatu, które dotychczas nie zostały uzgodnione. Z min. Łukaszewiczem wyjechał ekspert.

Amsterdam! Amsterdam!

Dziesiątki walczących narodów,
Tysiące zawodników,
Sława zwycięstw.
Ramię do ramienia!

Z ambitnej pracy zawodników oraz gorącego współdziałania społeczeństwa, powstaje zwycięstwo olimpijskie.

Z Ligi Narodów.

Otwarcie VIII zwyczajnej sesji.

GENEWA, 5 IX. (Pat). Dziś przed południem została otwarta VIII-ma zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów Villegas. Wszystkie trybuny były szczelnie zapełnione.

Zgórą 400 dziennikarzy przybyłych ze wszystkich części świata przysłuchuje się obradom.

Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów, którzy byli obecni na posiedzeniu inauguracyjnem Zgromadzenia w charakterze kierowników lub członków delegacyj należy wymienić Brianda, sir Austena Chamberlaina, Stresemanna, Scialoię, Adatchiego, Vanderveldego, Titulescu, hr. Aponyiego, Politisa, Mottę, Benesza, hr. Bernstorfa i hr. Mensdorffa. Brak zato wysokiej pochylonej postaci lorda Cecila, którego dymisja omawiana jest powszechnie. W przemówieniu inauguracyjnem Villegas powitał szczególnie serdecznie prezydenta związkowego Mottę, który jako jedyna głowa państwa uczestniczy w obradach i którego zasługi dla Ligi Narodów winny być głośno podkreślone.

Spotkanie Brianda ze Stresemannem.

BERLIN. 5 IX. (Pat). Pisma tutejsze donoszą o spotkaniu Brianda ze Stresemannem zaznaczając, że rozmowa trwała półtorej godziny.

„Deutsche Allgemeine Ztg." dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że dr. Stresemann obok bieżących spraw znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji mówił specjalnie o konieczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia i że spotkał się w wyniku z zupełnem zrozumieniem ze strony Brianda.

W związku z tą sprawą poruszyć miał także dr. Stresemann kwestję Nadrenji oraz nieporozumień między Belgją a Niemcami.

Przemówienie inauguracyjne.

GENEWA. 5. IX. (Pat). W przemówieniu inauguracyjnem wygłoszonem z okazji otwarcia sesji Zgromadzenia Ligi Narodów Villegas dał rzut oka na działalność Ligi w ubiegłych latach.

Mówca zaznaczył, że odbyła się niezwykła ilość konferencyj oraz sesyj różnych komisyj, które pracowały w dalszym ciągu nad rozwojem wielkiego, międzynarodowego dzieła Ligi Narodów.

Obecna sesja Zgromadzenia ma do załatwienia ważne sprawy. Należy wprowadzić w życie doniosłe rezolucje powzięte na światowej konferencji gospodarczej. Czekają również na Ligę Narodów wielkie zadania w dziedzinie społecznej i higjeny.

W końcu swych wywodów Villegas zwrócił się do Zgromadzenia Ligi z wezwaniem do prowadzenia w dalszym ciągu wielkiego dzieła solidarności Ligi Narodów dla zapobieżenia wojnom i rozwoju dobrobytu wszystkich krajów.

Zkolei Zgromadzenie mianowało komisję dla zbadania pełnomocnictw. Dla umożliwienia tej komisji natychmiastowego rozpoczęcia pracy przerwano posiedzenie na jedną godzinę.

Kandydatura Finlandji do Rady Ligi Narodów a Niemcy.

BERLIN, 5-IX. (Pat). „Germania", „Tagesztg" i „Kreutzztg" podają zgodnie, że Niemcy zachowują się negatywnie w stosunku do kandydatury Finlandji do Rady Ligi.

Obrady Ligi Narodów.

GENEWA, 5.IX. (PAT). Po przerwie Zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało sprawozdania komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw. W imieniu komisji przewodniczący jej Aguero Bethancourt (Kuba) oświadczył, że z pośród 55 państw należących do Ligi 49 wysłało delegacje na obecną VIII sesję Zgromadzenia.

Sprawozdanie komisji do sprawdzenia pełnomocnictw zostało bez dyskusji jednomyślnie przyjęte. Zkolei Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Wysuwany na to stanowisko przewodniczący delegacji japońskiej Adatchi oświadczył, że kandydatury przyjąć nie może.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, którego wynik był następujący: z 47 głosów oddanych 24 otrzymał szef delegacji Urugwaju dr. Guani. Przewodniczący delegacji austrjackiej hr. Mensdorff otrzymał 21 głosów.

Po głosowaniu zabrał głos nowowybrany przewodniczący Zgromadzenia dr. Guani dziękując za zaszczyt, jaki spotkał i podkreślając, że już po raz trzeci Zgromadzenie powołuje na przewodniczącego reprezentanta Ameryki Południowej. Po przerwie obrady Zgromadzenia trwać będą w dalszym ciągu.

GENEWA, 5-IX. (Pat). W wygłoszonem na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemówieniu przewodniczący Rady Ligi Villegas między innemi wyraził żal, że Brazylja i Hiszpanja nie biorą udziału w pracach Ligi.

Polski projekt paktu o nieagresji.

PARYŻ, 5 IX. (Pat). Jak donosi „Echo de Paris" z Genewy **polski projekt paktu o nieagresji** przewiduje oświadczenie, stawiające wojnę poza prawem.

Każde państwo będzie miało swobodę podpisania paktu, wszystkie zaś państwa, które pakt podpisały będą wzajemnie wobec siebie związane umową.

Zainteresowanie się projektem.

GENEWA, 5.IX. (*Tel. wł.*) Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami Zgromadzenia Ligi Narodów jest w chwili obecnej rzekomy polski projekt paktu o nieagresji, który ma być ewentualnie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi.

Projekt ten ma być swego rodzaju uzupełnieniem traktatu locarneńskiego. Został on już podobno przedstawiony rządom francuskiemu i angielskiemu.

Jest rzeczą jasną, że francuskie i angielskie koła w Genewie zachowują w sprawie powyższego projektu o ile wogóle on istnieje, jak najściślejszą rezerwę i odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień, czekając, aż rządy francuski i angielski zapoznają się z tym projektem.

PARYŻ. 5.IX. (*Tel. wł.*). Agencja „Havasa" donosząc z Genewy, że Chamberlain i Briand przyjęli w dniu dzisiejszym delegata polskiego Sokala, zaznacza, że przedmiotem rozmów polskiego delegata z francuskim i angielskim ministrem spraw zagranicznych były projekty polskie, dotyczące sprawy bezpieczeństwa.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Likwidacja zajścia na granicy polsko litewskiej. KOWNO. 5.IX. (Ate). Rząd litewski ogłosił komunikat w sprawie incydentu na granicy polsko litewskiej i rzekomego ultimatum polskich władz granicznych.

Według komunikatu incydent należy uważać za zlikwidowany.

Wysiedlenie trzech korespondentów niemieckich z Kłajpedy. KOWNO, 5.IX. (Ate). Prośba rządu niemieckiego o cofnięcie rozporządzenia w sprawie wydalenia trzech korespondentów niemieckich z Kłajpedy — nie została uwzględniona przez rząd litewski. Trzej dziennikarze niemieccy zmuszeni byli wobec tego wyjechać wczoraj z Kłajpedy.

Latvis o sytuacji na Litwie. RYGA, (kor. własna). „Latvis" (w nr. 174) zamieszcza na swych łamach artykuł p. t. „List z Litwy". Artykuł ten jest nader charakterystyczny jeżeli chodzi o stosunek pewnych sfer łotewskich do Litwy. W ogólnych zarysach ów list brzmi jak następuje:

Wraz z okresem letnim zapanowała w życiu politycznem Litwy cisza i apatja. O sytuacji politycznej na Litwie dowiedzieć się można z pism zagranicznych. Zainteresowanie zagranicy Litwą jest zrozumiałe. Zainteresowanie budzi zwłaszcza zatarg litewsko-polski o Wilno.

Publicyści zagraniczni wylali już może atramentu, opisując różne tajne konferencje polsko-litewskie, które miały rzekomo doprowadzić już do porozumienia.

Kwestja wileńska stoi wszelako na martwym punkcie i nietylko nie wykazuje postępu, lecz przeciwnie: gmatwa się coraz bardziej. Na Litwie wzmaga się nienawiść do Polski.

Do niepopularności b. rządu p. Ślażewiczusa (rząd lewicowy) przyczyniły się głównie rozsiewane po kraju pogłoski, jakoby rząd pragnie spolonizować Litwę. Pogłoski te były niewątpliwie jednym z głównych czynników, które doprowadziły do przewrotu grudniowego. Temniemniej obecny premjer litewski i minister spraw zagranicznych p. Waldemaras, niemal co miesiąc demontować musi uporczywe pogłoski o rzekomych rokowaniach z Polską i stwierdzać, że Litwa tak długo nie nawiąże z Polską stosunków, jak długo Wilno pozostawać będzie w rękach polskich.

Z powyższego wynika, że żadna partja, chociażby w głębi ducha zwolenniczka porozumienia z Polską, nie odważy się na krok taki na własną odpowiedzialność.

Sprawa zmiany Konstytucji, o ile można przewidywać, wysunięta zostanie na porządek dzienny w postaci referendum, najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy. W okresie krótszym niepodobna oczekiwać żadnych w tym względzie zmian. O ile zmiana Konstytucji nie zostanie przez głosowanie powszechne aprobowana, to możliwe są, a nawet jak się zdaje, nieuniknione, aktywne tarcia międzypartyjne, które mogą doprowadzić do nowych powikłań w wewnętrznej sytuacji politycznej kraju. W wypadku jednak, gdy zmiana Konstytucji zostanie zaaprobowana, rząd niewątpliwie podejmie doniosłe reformy. Rząd zmieni ustrój sądownictwa litewskiego, przekształci administrację, przeprowadzi reformę podatkową i ostatecznie ureguluje leżącą dotychczas odłogiem sprawę reformy rolnej. Być może, że kiedy liczyć będzie Sejm tylko czterdziestu posłów, jak to projektują tautininkowie, dojdzie Litwa do porozumienia z Polską i drogą likwidacji konfliktu wileńskiego, ustabilizuje ostatecznie sytuację polityczną nad Bałtykiem.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

„Socjaldemokrat" o sojuszu łotewsko-litewskim. RYGA. 5. IX. Organ łotewskiej socjaldemokracji „Socjaldemokrat" zamieszcza artykuł o współpracy Łotwy i Litwy.

Związek między temi obu państwami powinien być zupełnym związkiem politycznym, jak to ma miejsce między Łotwą i Estonją. Litwa jednakże znajduje się w konflikcie ze swymi wielkimi sąsiadami—Polską i Niemcami. Dopiero, gdy sprawy sporne między Polską i Litwą będą załatwione, wówczas sojusz litewsko-łotewski nie będzie narażony na zbędne komplikacje. Dlatego należy z zadowoleniem witać wiadomości o rozpoczęciu rokowań między Polską i Litwą.

Tylko przez załatwienie sporu między Polską i Litwą da się usunąć trudności na drodze zbudowania potrójnego związku państw bałtyckich i stworzenia Locarna wschodniego.

Prasa estońska przeciwko traktatowi łotewsko - sowieckiemu. TALLIN, (Ate). Prasa estońska bez różnicy odcieni występuje przeciwko zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Łotwą a Rosją. „Waba Maa" twierdzi, że Łotwa stawia Estonję przed faktem dokonanym. „Rawa Soa" twierdzi, że między socjalistami Łotwy i Estonji brak jest kontaktu, co szczególnie ujawnia się w różnicach stanowisk wobec Rosji Sow.

Wszystkie prawie dzienniki uważają, iż ratyfikacja traktatu łotewsko-sowieckiego nie może się pomyślnie odbić na unji celnej łotewsko-estońskiej.

„Pae Walet" twierdzi, że Łotwa, ratyfikując traktat, uzależnia się od Rosji. Estonja będzie w razie potrzeby bronić się przeciwko napływowi obcych towarów i agentów, którzy w ostatnich czasach korzystają w kraju ze zbyt wielkiej tolerancji.

— **Sprawy na sesję Sejmu łotewskiego.** RYGA. (Pat.). Na konferencji przedstawicieli rządowej partji koalicyjnej postanowiono postawić na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji sejmu łotewskiego, która rozpocznie się 15 września, sprawę ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego, sprawę referendum w celu zniesienia nowej ustawy o naturalizacji i sprawę ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-polskiego, o ile podpisanie jego nastąpi przed wymienioną powyżej datą.

Prezes Rady Ministrów Skujenieks, oświadczył, że większość, potrzebna dla ratyfikacji traktatu łotewsko-sowieckiego, znajdzie się napewne w izbie.

Finlandja zwalcza alkoholizm. HELSINGFORS, 5-IX. (Ate). Rząd finlandzki postanowił obostrzyć przepisy, ograniczające spożycie napojów alkoholowych.

Nowela do ustawy prohibicyjnej, wniesiona do parlamentu, ogranicza prawo lekarzy do wystawiania receptów na spirytus. Na przyszłość apteki mają wydawać spirytus na recepty tylko w miejscu zamieszkania lekarza.

Z Rosji Sowieckiej.

Czerwony teror. KIJOW, 5.IX (*kor. własna*). Wyrokiem wołyńskiego Sądu Okręgowego został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie jeden z byłych Petlurowskich oficerów Zawidziuk. Wyrok wykonano.

Przygotowania do wojny. MOSKWA, 5.IX (*kor. własna*). Sowieckie władze wojskowe przeprowadziły próbną mobilizację w okręgu Leningradzkim i na Krymie. Mobilizacja ta według sprawozdań pism sow. wypadła pomyślnie. Zasługuje na podkreślenie ta okoliczność, że sow. sztab generalny odstąpił w danym wypadku od swego zwyczaju urządzania próbnych mobilizacyj przedewszystkiem w okręgach wojskowych graniczących z Polską, przenosząc, jak się zdaje, punkt ciężkości w stronę Finlandji i Turcji.

W dniach najbliższych według doniesień „Zwiezdy" mają się odbyć na Białejrusi sow. olbrzymie manewry wojskowe pod bezpośrednim kierownictwem d-cy okręgu Białoruskiego.

Budowa nowego dworca na st. Niegoreloje. NIEGORELOJE, 5.IX (*kor. własna*). Wzorem Polski, odnośne władze sow. przystąpiły do budowy nowego dworca kol. na przygranicznej st. Niegoreloje. Roboty te zatrudniają około 800 ludzi. W celu lepszego zabezpieczenia pracujących od zgubnych wpływów „imperjalistycznej" Polski, kierownictwo robót sprowadza kino, w którem będą wyświetlane agitacyjno-oświatowe obrazy.

---

13 miljonów na industrjalizację Białejrusi sow. MINSK, 5.IX (*kor. własna*). Rada Gospodarstwa Ludowego ZSSR wyasygnowała na industrjalizację Białejrusi sow. 13 milj. rubli.

Z egzaminów do sow. wyższych uczelni naukowych. MINSK, 5.IX (*kor. własna*). W roku bieżącym, jak już poprzednio donosiliśmy, ilość kandydatów do wyższych sow. uczelni kilkakrotnie przewyższała ilość swobodnych miejsc. Poziom wiedzy zarówno programowej jak i inteligencja ogólna ubiegających się o przyjęcie pozostawiały wiele do życzenia.

W/g wywiadu, udzielonego korespondentowi „Zwiezdy" przez jednego z profesorów Białoruskiego Uniwersytetu w Mińsku, wiele z pośród egzaminowanych uważa Ligę Narodów za rodzaj sekty religijnej, zdaniem drugich podczas wielkiej rewolucji francuskiej stracono ostatniego króla Robespierr'a inni znowu uważali Marata za aktywnego członka towarzystwa „Ludowa wola" i t. d. Jak widać z tego interwiewu poziom nauko-wo-kulturalny młodzieży w ZSSR stoi rzeczywiście na bardzo wysokim poziomie.

Wykrycie sprawców bombowego zamachu na klub komunistów w Leningradzie. MOSKWA, 5.IX (*kor. własna*). Moskiewskie O. G. P. U. w komunikacie wydanym w dniu 1.IX b. r. podaje że przez agendy O. G. P. U. zostali już wykryci sprawcy zamachu bombowego na klub komunistów w Leningradzie. W/g tego komunikatu poszczególne organa G. P. U. wykryły i aresztowały w ciągu ostatnich kilku miesięcy szereg osób wysłanych do ZSSR w celach terorystycznych. Osoby te miały podobno przenikać do ZSSR przez granicę łotewską i finlandzką. Aresztowani—przeważnie byli oficerowie carscy, w najbliższym czasie staną przed sądem rewolucyjnym.

Jeszcze nowy projekt. MOSKWA, 5.IX (*kor. własna*). W związku z zbliżającą się 10 rocznicą rewolucji październikowej władze sow. usiłują przygotować do tego dnia szereg uroczystości założenia kilkunastu fabryk w różnych miejscach ZSSR.

M. in. z dn. 10 października ma być obchodzona w Moskwie uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę nowej olbrzymiej fabryki-kuchni.

Fabryka ta ma gotować do 12.000 obiadów dziennie. Koszta budowy obliczono na 1 mil. rubli.

Przypuszczać należy, że projekt ten, jak zresztą i wiele innych ze względu na brak gotówki pozostanie tylko na papierze, albowiem główny cel — wykazanie swoich zdolności w komunistycznych eksperymentach, dla części szerokich mas i zagranicy będzie drogą umiejętnej rekiamy i tak osiągniętej.

Sowiety się zbroją.

WIEDEŃ, (Pat.) „Wiener Allgemeine Ztg" donosi, że do Londynu doszły wiadomości o nadzwyczajnych zbrojeniach Rosji. Rosja produkuje szczególnie gazy trujące. Program lotniczy Rosji obejmuje rzekomo budowę trzech tysięcy samolotów.

Tajemnica zabójstwa w poselstwie sowieckiem nie wyjaśniona.

W sprawie zabójstwa w poselstwie sowieckiem w Warszawie, które nie przestaje interesować społeczeństwa, dotychczas nie ujawniono dokładnie takich szczegółów, któreby całkowicie oświetliły tajemnicę i pozwoliły dotrzeć do jądra samego zabójstwa.

Wśród szeregu wersyj, jakie na tle tego zabójstwa krążą zarówno w świecie politycznym jak i w szerokich kołach warszawskich, na największą uwagę zasługują następujące: „Za Swobodu", dziennik emigrantów rosyjskich, wychodzący w Warszawie, podał wiadomość, **że zabity Trajkowicz był tajnym urzędnikiem sowieckim na terenie Wileńszczyzny. Listem specjalnym został zawezwany on do Uljanowa, by oddał pewne mogące kompromitować poselstwo sowieckie dokumenty. List ten, jak podaje „Za Swobodu" był tylko przynętą dla łatwiejszego złagodzenia ze świata niewygodnego dla poselstwa sowieckiego w Warszawie osobnika.**

Druga wersja, którą z obowiązku dziennikarskiego podajemy również, twierdzi, **iż Trajkowicz po ostrej wymianie zdań, jaka wywiązała się między nim a urzędnikiem sowieckim, rzucił się z nożem na urzędnika i zranił go. Wtedy to Szlecer (urzędnik, z którym rozmawiał Trajkowicz) wyjął rewolwer i kilkoma strzałami położył trupem na miejscu Trajkowicza.**

Wczoraj odbył się pogrzeb Trajkowicza, który został pochowany na cmentarzu rosyjskim. Należy dodać, iż organizacją pogrzebu zajęła się wdowa po słynnym pisarzu rosyjskim Arcybaszewie.

Niemcy przeciwko „Wschodniemu Locarno".

GENEWA, 5. IX. (Pat) Mimo zaprzeczenia delegacji polskiej w Genewie co do rzekomego projektu paktu o nieagresji, mającego być wysuniętym przez delegację polską, dzienniki niemieckie zajmują się w dalszym ciągu możliwościami politycznemi, wynikającemi z kroków polskich.

„Deutsche Tageszig" zamieszcza dziś popołudniu artykuł, w którym wyraża przypuszczenie, że w sprawie planowanego przez Polskę paktu o nieagresji toczyły się już oddawna tajne pertraktacje pomiędzy Londynem, Paryżem, a Warszawą.

Stanowisko Chamberlaina, pisze dziennik, wcale nie jest tak zadawalające, jakby to można było wnioskować z doniesień genewskich. Zauważyć należy, że Locarno jest tylko częścią protokółu genewskiego. Od czasu Locarno zaistniał na horyzoncie politycznym konflikt rosyjsko-angielski, który w skutkach swoich może zniewolić Anglję do zaciągnięcia zobowiązań tego rodzaju, jakie mieściły w protokóle genewskim.

Należy zdawać sobie ponadto sprawę z tego, jak wielkie są wpływy Francji w Lidze Narodów i jak wielkie są rzesze zwolenników francuskich koncepcyj politycznych.

Niemcy muszą stanowczo sprzeciwić się uwiecznieniu granic wschodnich i nie dopuścić do Wschodniego Locarna, które wprowadzone ma być w życie tajnemi okólnemi drogami. Opinja publiczna Niemiec poprze silnie pozycję delegacji niemieckiej.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

NAWY WILEŃSKIE *).

Wznosząc w górę dzwonnice jak maszty i reje,
Gdzie jak żagle trzepocą wzdęte białe chmury,
Czekacie nieruchomo aż wicher powieje,
By popłynąć przez miasta faliste pagóry.

Zadzwonią wtedy dzwony dumnie i donośnie,
Żegnając zeschłą ziemię spiżowem skinieniem,
Kłąb dymów i kadzideł pod słońcem urośnie
I niebo się okryje skrzydlatym półcieniem.

Widzę: płyniesz nad miastem, flotyllo kościołów,
I gwiazdami się pieni wysoka twa droga.
Łzy nasze i modlitwy ciążą ci jak ołów —

To ładunek ostatni serc naszych dla Boga,
Co już czeka wyniosły na niebieskim lądzie
I sam w drodze powrotnej na pokład wasz wsiądzie.

JÓZEF BATOROWICZ.

Z CYKLU ZABAWKI.

Siostra moja i zabawki.

Czemu, siostro moja, bawisz się tem małem serduszkiem?...

Przecież masz tyle innych stokroć ładniejszych zabawek...

Lalki twoje, chociaż wewnątrz puste—są wytworne i ubrane w piękne, modne smokingi, lub fraki...

Są one pozatem dobrze wychowane, umieją kłaniać się ładnie, uśmiechać, i tańczyć najmodniejsze tańce...

Czemu więc bawisz się biednem, małem serduszkiem?

Wiesz przecież dobrze, że jest ono bardzo, bardzo kruche i łatwo złamać je, można...

Widzisz, już je zraniłaś boleśnie i krwią całe ocieka serdeczną...

Śmiejesz się—bawi cię jego śmiertelne trzepotanie się i krwi rubinowej kropelki...

Biedne serce!...

Wiem dobrze, że je teraz precz odrzucisz od siebie, gdyż boisz się, by ci krwi krople czerwone nie poplamiły wypieszczonych liljowych paluszków.

Tak, brzydko by to wyglądało i nie estetycznie.

— —

A jednak, czemu bawisz się sercem?...

... O, siostro moja!...

Ja i lalki mojej siostry.

Wszystkie zabawki twoje, siostrzyczko, są mi zupełnie obojętne, gdyż wiem, że są one tylko chwilową twą rozrywką.

Prędzej, czy później znudzą cię i zapomnisz o nich, tak, jak o wielu zapominasz rzeczach, boś jeszcze młoda i płocha..

Czemu jednak z pośród lalek, któremi się bawić lubisz — wyróżniasz małego porcelanowego murzynka?..

Jest on przecież brzydki i nie zasługuje na twe wyróżnienie..

Dlaczego więc wyróżniasz go z pośród tylu innych lalek?...

— —

Myśląc o tem dziś w nocy płakałem długo i boleśnie...

Pytania rzucone w przestrzeń.

Czem ja byłem dla ciebie siostrzyczko moja?...

Może refleksem maleńkiego, złotego promyka słońca, odbitego w kryształowem lusterku...

— Może cichą błyskawicą, jakie przelatują po przepastnym, ciemnym aksamicie nieba w upojne, pełne tajemnic noce letnie...

— Może dźwiękiem struny na twojej śpiewnej skrzypeczce, trąconej lekkiem skrzydełkiem motyla...

Może echem pieśni, która już dawno skonała..

Czem ja byłem dla ciebie?...

— —

Zabawką tylko!..

*) W najbliższych dniach nakładem księgarni T. Hoesicka wyjdzie z druku tom poezyj Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Piękna podróż", zawierający m. in. cykl wileński. Z cyklu tego wyjęliśmy dwa powyższe utwory.

Kursy gromadnego wychowania pozaszkolnego w Wilnie.

Korzystając z pobytu w Wilnie dyrektora 14 zakładów wychowawczych dla dzieci w Pruszkowie pod Warszawą i referenta działu wychowania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej p. Czesława Babickiego, przedstawiciel naszego pisma uzyskał z nim rozmowę na temat t. zw. wychowania gromadnego pozaszkolnego, której kwintesencję podajemy poniżej.

Wojna wytworzyła masy sieroctwa. Społeczeństwo z pomocą rządu zorganizowało opiekę nad bezdomnemi dziećmi i stworzyło w okrągłej liczbie około 1000 zakładów dla dzieci, w których wychowuje się obecnie około 50.000 sierot.

Nad wychowaniem tej pięćdziesięciotysięcznej armji sierotek pracuje około 2.500 wychowawców, z których większość, pod względem kwalifikacyj w tym kierunku, nie stoi na wysokości zadania. Traktują oni bowiem tę pracę w szablonie, jaki się wytworzył przed wojną, kiedy opieki nad opuszczonemi dziećmi nie pojmowało się jako obowiązku społecznego, lecz jako pewnego rodzaju filantropję, a nawet łaskę. W ciągu ostatnich lat nastąpiła w tym kierunku daleko idąca ewolucja.

Wytworzył się specjalny typ *wychowania gromadnego pozaszkolnego*, który ma być odpowiednikiem wychowania domowego. Tak, jak w wychowaniu domowem, podstawą jest uczuciowy stosunek matki względnie ojca do dziecka i odwrotnie,—zrozumiano że i do *gromadnego wychowania pozaszkolnego*, ten czynnik uczuciowy należy wprowadzić. Przy przyjmowaniu więc ostatnio wychowawców zwracano właśnie uwagę na ten stosunek uczuciowy przyszłego wychowawcy do dziecka. Żadnych specjalnych kwalifikacyj od nich nie wymagano.

Praktyka jednak wykazała, że gromadne wychowanie pozaszkolne sierotek wymaga specjalnych uzdolnień i specjalnej wiedzy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaczęło więc tworzyć specjalne kursy dla kierowników wychowania gromadnego pozaszkolnego, wprowadzając do programu wykładów cały szereg nowych działów wiedzy, jak: teorję wychowania gromadnego pozaszkolnego, prawne podstawy opieki nad dzieckiem, rozrywki dla dzieci i t. d.

Pracę nad pogłębieniem wychowawstwa w gromadzie sierocej rozpoczęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej od uruchomienia krótkoterminowych kursów tylko dla czynnych wychowawców. Chodziło o odpowiednie wyszkolenie pracujących już w tej dziedzinie, ale którzy niedostatecznie z tą pracą byli obeznani.

Z chwilą jednak, kiedy weszło w życie rozporządzenie p. Prezydenta o nadzorze i kontroli nad zakładami zamkniętymi, zaczęła się głębsza robota. Zostały w Warszawie otwarte roczne kursy.

Obecnie zaś Ministerstwo P. i O. S. przystępuje do uruchomienia takich kursów w Wilnie, których otwarcie ma nastąpić najdalej w połowie października. W tym celu delegat tegoż Ministerstwa p. dyr. J. Czesław Babicki odbył w Wilnie z instytucjami opiekuńczemi i wybitnymi działaczami społecznymi szereg konferencyj, w których wyniku do października Polska Macierz Szkolna ma dostarczyć odpowiedni lokal, zostaną zaangażowane wybitne siły pedagogiczne i t. d.

Kursy te obliczone są na 30—50 osób. Wstępować na nie mogą osoby, które ukończyły 6 klas szkoły średniej i mają w tej dziedzinie odpowiednią praktykę, a w drodze wyjątku i zredukowani nauczyciele i absolwentki państwowych kursów ochroniarskich.

Nadmienić przytem należy, że na Wileńszczyźnie wszyscy, którzy ukończą wspomniane kursa, znajdą bezwarunkowo zajęcie, gdyż w woj. wileńskiem jest przeszło 70 zakładów zamkniętych, w których wychowuje się 3149 dzieci, a w samem Wilnie jest 48 zakładów z 2.000 dzieci. W liczbę tych zakładów wchodzą ochronki, internaty, żłobki, bursy i t. d.

Zemsta wielkiej artystki

(*Yvette Guilbert*: „La Chanson de ma vie" (Pamiętniki) Wyd B. Grasset, Paryż).

(*Korespondencja własna*).

Paryż 1 września.

Francuski rynek księgarski zalany jest obecnie istną powodzią autobiografij — dzielą się wspomnieniami swojego życia politycy, generałowie, dyplomaci, literaci, artyści, dziennikarze, aktorzy, baletnice etc., etc. Każdy sięga pamięcią wstecz, hen! aż do tych dalekich i... bliskich czasów z przed wojny, kiedy słońce — ich zdaniem — jaśniej, cieplej i weselej świeciło. Kiedy oni sami byli młodsi... Oczywiście, nie wszyscy autorowie zasługują na wiarę, nie wszystkie pamiętniki mają wartość dokumentalną, a choćby nawet literacką — niektórzy nie mają wiele interesującego do powiedzenia, inni do ostatniej chwili nie potrafią, lub nie chcą być szczerymi. Pamiętniki są publiczną spowiedzią, pisaną w zamiarze otrzymania bezwzględnie absolucji, przynajmniej od... siebie samego.

Książkę Yvette Guilbert czyta się dosłownie jednym tchem — jak w czarodziejskiej latarni magicznej przesuwa się 40 blisko lat dziejów Paryża, sypią się anegdoty i epizody chwilami smutne, częściej wesołe. Ciekawe, i to niezmiernie są one zawsze, znakomita bowiem diseuse'a miała sposobność zetknąć się w ciągu swojej długiej karjery artystycznej ze wszystkiemi niemal sławami pióra, pędzla, sceny i t. d. Przeważnie łączyła ją z niemi bardzo serdeczna przyjaźń zażyła, trafiały się jednak i kolce zazdrości zawodowej, których ostrze umiał wszakże stępiać złośliwy dowcip mściwej Yvetty. Absolutnie niemożliwem jest podanie w streszczeniu tych pamiętników, obfitujących w prawdziwe skarby humoru, racjonalniejszem przeto wydaje się opowiedzenie szczegółowe jednego tylko, bardzo charakterystycznego jej wspomnienia o Sarze Bernhardt.

Yvette Guilbert miała wprawdzie w swoim repertuarze piosenkę Xanrofa: „Le petit Sepent de Sarah", ośmieszającą przysłowiową wprost chudość wielkiej aktorki i pełną niedwuznacznych aluzyj do jej braku „wdzięków", ale już od dzieciństwa żywiła głęboki kult dla jej nieporównanej gry scenicznej. Dlatego też chętnie zgodziła się wystąpić przed „boską Sarą" u niej, w domu, skoro ta wyraziła życzenie posłuchania głośnej wiedy „gwiazdy szansonierowej", a nie mogła, wielce dbając o swój głos, spędzić wieczoru w zadymionej sali tinglowej. Sarah Bernhardt, zachwycona oryginalnym talentem Yvetty, zaofiarowała jej na pożegnanie własny wachlarz w pięknem etui, do którego włożyła również liścik z uprzejmem podziękowaniem za wizytę. Przy rozstaniu, artystki powiedziały sobie: „Do widzenia w Ameryce!", dokąd udawały się obie — pierwsza, autorka tych pamiętników, druga zaś, w parę tygodni później. Yvette odniosła w New-Yorku triumfy olbrzymie—wszystkie pisma zamieściły entuzjastyczne sprawozdania, w każdej wystawie sklepowej pełno było jej fotografij. Po trzech tygodniach wylądowuje Sarah, której reporterzy nie omieszkali zaraz na wstępie poinformować o wyjątkowych sukcesach „słynnej artystki francuskiej". Jakież było jednak zdumienie dziennikarzy, kiedy „królowa sceny francuskiej" oświadczyła kategorycznie, że o żadnej Yvette Guilbert nigdy w Paryżu nie słyszała, i, że nawet nie zna wcale takiego nazwiska! Wieczorne pisma zamieściły na głównem miejscu sensacyjny wywiad, zaopatrując go w różne komentarze do naiwności amerykańskiej, którą „nieznane artystki" wyzyskują, każąc sobie płacić po 30.000 dolarów miesięcznie za występy. Oburzony tym postępkiem impressarjo „pani Bernhardt", Maurice Grau, znający dobrze Yvette Guilbert, odwiedził ją bezzwłocznie w hotelu i sam namawiał ją gorąco, by na tak nielojalne zachowanie się Sary odpowiednio energicznie zareagowała.

„Byłam tem formalnie zgnębiona", opowiada Yvette, i nie mogłam oczu oderwać od artykułów, czytanych przez cały New-York, wiecznie żądny skandalów. Wreszcie zredagowałam odpowiedź, usiłując dotknąć boleśnie wielką tragiczkę, która okazała się kobietą o małej duszy. Replika moja brzmiała: „Nie rozumiem wcale zachowania się pani Sary Bernhardt; widocznie dama ta, tracąc młodość, poczyna tracić jednocześnie i pamięć... Ale otóż, w załączeniu, karteczka, własnoręcznie przez nią napisana przed paru tygodniami i, którą wyjęłam z pudełka zawierającego, otrzymany przezemnie od niej samej, prześliczny prezent: jej osobisty wachlarz". Tekst dedykacji był następujący: „Zechce Droga Pani przyjąć ten wachlarz, jako dowód wdzięczności za złożoną mi wizytę, i proszę wierzyć, że mam dla Niej wiele przyjaźni i uwielbienia. Sara Bernhardt". Zbytecznem byłoby dodawać, że opublikowanie tej odpowiedzi w dziennikach nowojorskich wywołało piorunujący efekt. Role się zmieniły gruntownie: cała sympatja publiczności przeszła na stronę Yvette Guilbert, która potem odnosiła większe sukcesy. *L. K.*

Życie gospodarcze.

Połączenie rzeki Waki z Mereczanką.

Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach naszego pisma sprawę połączenia rzeki Mereczanki z Waką, zaznaczając jak wielkie znaczenie ma ta sprawa dla Wileńszczyzny i zakładów przemysłowych, pobudowanych nad brzegami tych rzek, a szczególnie dla zakładów „Grzegorzewo" prowadzonych z takim rozmachem przez niespożytego w swej energji i przedsiębiorczości p. Kureca.

Ostatnio połączenie rzeki Mereczanki z rzeką Waką zbliża się ku końcowi. Mereczanka, której górne wody mają być skierowane do Waki w pobliżu wsi Żegaryno, przy średnim stanie wody niesie około 7 metrów^3 wody na sekundę. Nie wszystka ta woda będzie skierowana przez jezioro Popis do Waki, gdzie projektuje się przepuścić 6 metr.^{3} na sekundę. Do starego łożyska, przy średnim poziomie przepływać będzie około 1 metr.^{3} na sekundę.

O 5 klm. w dół Mereczanka posiada 2 dopływy: Szpigulec i Swirzę, dające razem około 3 metr.^{3} na sekundę. Od tego też miejsca w dół Mereczanka znowu pozyskuje swą zdolność spławną, która będzie się powiększała przy każdym następnym dopływie. Na odcinku od Żegaryna do Szpigulca Mereczanka przestaje być stale spławna i spław po niej może się odbywać tylko o tyle, o ile nadejdzie większa woda lub też przepuszczona zostanie część wody, przeznaczona dla Waki. Natomiast od Żegaryna tworzy się nowa bardzo dogodna droga wodna, najpierw przez kanał niosący 6 metr.^{3} na sekundę, następnie przez jezioro Popis i Wakę, zasiloną wodami Mereczanki. Ponieważ Waka w porze normalnej niesie do 5 metr.^{3} wody na sekundę, więc średnia ilość wody w niej ogółem wyniesie około 11 mtr.^{3}. Stworzy to przy uregulowanem łożysku dogodną drogę wodną, na której będzie można zastosować nawet mechaniczne holowanie. Nastręczają się jednak poważne trudności, a to z następujących powodów: Waka w swym górnym biegu obecnie jest niespławna jako silnie wijąca się i posiadająca błotniste brzegi. Jej dalszy bieg również był niedostępny dla spławu wskutek silnych spadków oraz kamienistości dna. To wszystko uniemożliwiało spławność jej i wymagałoby wielkiej pracy i nakładu w celu usunięcia tych przeszkód. Kilka zakładów wodnych spiętrzających wodę w jej dolnej części, łagodzi te spadki i czyni spław możliwym na odcinkach spiętrzenia wody, ale jednocześnie stanowią one pewną przeszkodę dla swobodnego spławu na całej przestrzeni.

Połączone wody Waki i Mereczanki nie dochodzą do Wilji. W odległości 5 klm. od ujścia zostaną one pochwycone przez Jaz i skierowane kanałem, a następnie akweduktem do właściwego miejsca — do tekturowni Kureca w Grzegorzewie. Właściciel tekturowni protestuje jednak przeciwko wszelkim zakusom skierowanym ku uruchomieniu spławu przez kanał. Z tego względu władze miarodajne prawdopodobnie ograniczą spław do wejścia do kanału. W tym miejscu muszą być urządzone składy leśne i stąd prawdopodobnie las będzie transportowany do Wilji za pomocą powietrznej kolejki linowej. Pan Kurec, biorąc na swe barki tak wielką i drogą pracę otrzyma około 10 metr.^{3} wody na sekundę na wysokości około 25 metr. co mu da zgórą 2.000 stałych sił końskich. To mu pozwoli rozszerzyć zakład w Grzegorzewie do rozmiarów największego w Europie, a jako zakład wodny drugiego ze względu na swą siłę w Polsce. Znaczne korzyści osiągną również dwa inne istniejące obecnie zakłady wodne: fabryka słomki zapałczanej w Białej Wace i tekturownia w Wace Murowanej, które podwoją swe siły. Czy zakłady te uczestniczą i w jakim stopniu w kosztach urzeczywistnienia projektu, o tem narazie nie wiemy.

Korzyści tego kolosalnego przedsiębiorstwa Kureca staną się bardziej wyraźne, jeżeli wspomni się jeszcze o jednym poważnym jego rezultacie: pozwalając na studja, władze postawiły za warunek, aby poziom wody w jeziorze Popis obniżony został conajmniej o 1 metr. Przeprowadzenie kanału, łączącego Mereczankę z Waką przez zabagnione tereny, obniżenie poziomu jeziora Popis, i wreszcie uregulowanie rzeki Waki przy jednoczesnem obniżeniu jej źwierciadła prawie o metr osuszy bagna i rojsty w dolinie Waki i bagniska otaczające jezioro Popis. Tak samo osuszy obezwodnioną część Mereczanki od Żegaryna do Szpigulca.

KRONIKA KRAJOWA.

— Uprawnienia władz akcyzowych. Sprawy podatków pośrednich i opłat monopolowych należą do wydziałów IV Izb Skarbowych i Urzędów Akcyz i Monopoli. Nowe rozporządzenie Min. Skarbu wprowadziło następujący podział czynności.

Do zakresu Izby należą:

1) rozkładanie na raty wszelkich grzywien do 6 miesięcy, a do 12 miesięcy grzywien powstałych wskutek podwyższenia podatku lub opłaty od stwierdzonych zapasów;

2) kredytowanie należności akcyzowych ponad 5000 zł.;

3) zwracanie nadpłat podatków pośrednich i opłat monopolowych;

4) nadawanie koncesyj na hurtownie wyrobów wszelkich monopoli oraz na sprzedaż detaliczną wyrobów spirytusowych;

5) zezwolenie na urządzanie loteryj fantowych do 3000 zł. kapitału gry;

6) zezwalanie na pobór spirytusu do wyrobów kosmetycznych oraz dokonywanie przydziałów olejów mineralnych o gęstości 0.865 do 0.885^0 areometra do celów przemysłowych;

7) zezwalanie na wyrób piwa powyżej 9 proc. ekstraktu;

8) wydawanie pozwoleń na sprzedaż soli przemysłowej.

Do Urzędu Akcyz i Monopoli należy:

1) rozkładanie na raty grzywien do 3 miesięcy, a do 6-ciu powstałych wskutek podwyższenia podatku lub opłaty od stwierdzonych zapasów;

2) ostateczne nadawanie detalicznych koncesyj tytoniowych, a tymczasowe koncesyj hurtowych;

3) kredytowanie należności akcyzowych do 5000 zł.;

4) zezwalanie na urządzanie loteryj fantowych do 1000 zł. kapitału gry;

5) wydawanie zezwoleń na pobór spirytusu do celów leczniczych i naukowych;

6) zwalnianie olejów mineralnych od podatku w całości lub części, w wypadkach niezastrzeżonych władzom wyższym.

Zarządzenia powyższe są nader słuszne, gdyż ułatwią obywatelom załatwienie spraw odrazu w jednym urzędzie.

Giełda Warszawska w dniu 5-XI. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8.89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	358,425	357,52
Londyn	43.485	43,37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,03	34,94
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,43	172,00
Wiedeń	126,06	125,75
Włochy	—	—

Papiery procentowe:

Dolarówka	56,50—56,25
Pożyczka kolejowa	102,60
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92.00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4½ % ziemskie	57,00—57,25
5% warszawskie	62,00—62,50
4,5% warszawskie	59,00

AKCJE:

Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	138,00—138,75
Bank Spółek Zarobk.	83,00
Cukier	5,00—4,95—5,10
Węgiel	93,00—94,00
Nobel	49 30—51,00—49,50
Lilpop	20.75—31,00
Modrzejów	9,25—9,30—9,20
Ostrowiec	92,50—97,00—93,00
Pocisk	2,45
Rudzki	60,00
Starachowice	63,00—65,00
Zawiercie	36,50
Żyrardów	18,00—18,25
Borkowski	3,40—3,50—3,45

Wyjazd Arcybisk. Jałbrzykowskiego do Leonpola.

Kwiatki z działalności ks. Borodzicza.

W dniu dzisiejszym do Leonpola wyjeżdża J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski, dla zbadania znanej już szerokiej opinji publicznej działalności osławionego misjonarza z San Remo a ostatnio kanonika parafji Leonpolskiej ks. Borodzicza.

Nie wiemy do jakiego wniosku dojdzie J. E. Arcybiskup-Metropolita, zbadawszy istotny stan rzeczy w Leonpolu. Sądzimy jednak, że jest palącą koniecznością usunięcie ks. Borodzicza.

Niema bowiem dnia, aby ks. misjonarz B. nie spłatał prawosławnym leonpolczykom jakiegoś figla, lub nawet nie dopuścił się zbrodni. W ostatnim numerze podaliśmy depeszę z Leonpola o nowym napadzie ks. Borodzicza na cmentarz, znieważeniu władz i podżeganiu do nieposłuszeństwa organom policyjnym.

Dziś mamy znowu dokument tym razem już niepoczytalności ks. Borodzicza.

Między ks. Borodziczem a proboszczem parafji prawosławnej w Leonpolu ks. Surwiłłą powstało już dawno nieporozumienie na tle, komu przysługuje tytuł proboszcza parafji Leonpolskiej. Ponieważ jak jeden tak drugi trwa w tem przekonaniu, że jemu ten tytuł przysługuje (przysługuje obu, z tą różnicą, że jeden jest proboszczem parafji *katolickiej*, drugi *prawosławnej*) ks. Borodzicz postanowił tę sprawę załatwić jednostronnie i napisał do ks. prawosławnego Surwiłły takiej treści list:

Do *pana* popa, proboszcza cerkwi prawosławnej w Leonpolu Nr. 42.

Informuję *pana*, że *zarządziłem* oficjalnie, aby *pan* żadnych korespondencyj nie odbierał z poczty Leonpolskiej pod adresem mnie przysługującym, a mianowicie: „ks. proboszczowi parafji Leonpolskiej w Leonpolu" i t. d...

Jeżeli pan nie przybędziesz do mnie, jak to zarządził p. starosta (? *Red.*) i nakazał to zakomunikować przez kościelnego, ja będę czekał do godz. 19-ej—zawiadomię władze, że *pan* ignoruje zarządzenia naszych władz prawowitych".

(—) Ks. kanonik J. Borodzicz proboszcz kościoła w Leonpolu.

Kto właściwie jest tą władzą prawowitą: ks. Borodzicz, czy p. starosta? Jakiem prawem ks. Borodzicz rozkazuje urzędowi pocztowemu? Kto go do tego upoważnił?

I jeszcze jedno. Ks. Borodzicz rozpuścił ostatnio w Leonpolu wiadomość, że przyjeżdżają do niego: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski, Wojewoda Wileński i t.d., i powołując się aż na takich protektorów (?!)grozi prawosławnym karami administracyjnemi za nieposłuszeństwo, oczywiście jemu ks. Borodziczowi. To już zakrawa na żydowską *kuchę*.

Na dzisiaj dość. C. d. n.

Komunistyczna awantura.

Jak wiadomo, od 1 do 7 września odbywa się Tydzień Młodzieży Komunistycznej. W tym czasie rok rocznie na rozkaz z Moskwy młodzież komunistyczna stara się we wszystkich większych ośrodkach urządzać pochody, manifestacje, rozrzuca odezwy komunistyczne i t. d,

W b. roku w Wilnie do soboty Tydzień Młodzieży Komunistycznej przeszedł naogół spokojnie.

Dopiero w niedzielę od samego rana w ghetto żydowskiem poczęli się kręcić różni komunistyczni agitatorzy, organizując manifestację. Policja jednak w czas rozpędzała zbierające się drobne grupki wyznawców komuny.

Dopiero koło godziny 1-ej po południu udało się im na placu koło instytutu Śniadeckich, zebrać około 150 osób, przeważnie niedorostków. Pod przewodnictwem prowodyrów grupa ta po wygłoszeniu kilku przemówień wyruszyła wraz z transparentami o treści antypaństwowej w pochód, w kierunku ul. Zawalnej.

Z tłumu słychać było okrzyki „żądamy zwolnienia więźniów politycznych", „precz z rządem Piłsudskiego", „niech żyje Republika Rad" i t. d.

Pochodowi zastąpił drogę zastępca komendanta P. P. m. Wilna kom. Sozański i wywiadowca Urzędu Śledczego, którym za chwilę przyszła w pomoc policja piesza i konna.

Wywiązała się szamotanina między niosącymi transparenty i komisarzem Sozańskim, w której wyniku 2 komunistów otrzymało od komisarza Sozańskiego cięcie szablą.

Widząc to demonstranci rozbiegli się na wszystkie strony, pozostawiając na placu 2 rannych „towarzyszów" i transparenty.

Policja aresztowała z pośród demonstrantów 15 agitatorów, którzy na polecenie naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa zostali wczoraj wypuszczeni na wolność.

Pozostałości starego Magistratu.

Swego czasu kilkakrotnie poruszaliśmy działalność kontrolerów rzeźni miejskiej pp. Korolkiewicza i Górskiego.

Panom tym zarzucono łapownictwo na skutek czego Górski został zwolniony, Korolkiewicz pełni nadal funkcje kontrolera, gdyż cieszy się specjalnemi względami swego bezpośredniego przełożonego p. Matusewicza.

Sprawa Korolkiewicza znajduje się w sądzie i zdaje nam się, że do czasu oczyszczenia go z uczynionych mu zarzutów o łapownictwo nie powinien on pełnić obowiązków kontrolera, a tembardziej występować służbowo w stosunku do tych, którzy go oskarżają o branie o dnich łapówek.

Tymczasem dzieje się inaczej:

Oto w ub. miesiącu pp. Matusewicz i Korolkiewicz zjawili się w sklepie Bergsona (jednego ze świadków oskarżenia) i zabrali mięso stemplowane Na zapytanie Bergsona „na jakiej podstawie konfiskujecie mi mięso"? Matusewicz odpowiedział. „*Ja tobie codziennie tak zrobię*"! Odpowiedź była w takiej formie, jakgdyby Bergson był parobkiem Matusewicza.

Gdy na drugi dzień Bergson zgłosił się na stację kontrolną i zwrócił się do Matusewicza z zapytaniem co będzie z jego mięsem, Matusewicz odpowiedział. „Ja jem teraz śniadanie i nie mam czasu; proszę wyjść z pokoju".

Wówczas Bergson zwrócił się do doktora, który kazał mięso wydać, gdyż nie znalazł żadnych podstaw do konfiskaty, ponieważ mięso było badane i stemplowane.

Cała ta procedura trwała od godz. 11 do 3 ppoł. Ponieważ pogodz. 3-ej wóz rozwożący mięso wyjechał na miasto i miał już nie wrócić, mięso, które przedtem od 3 dni leżało na lodzie, a dwa dni bez lodu na stacji kontroli stało się niezdatne do użytku i trzeba je było wyrzucić. Bergson poniósł stratę, a oto tylko i chodziło pp. kontrolerom, by zgnębić i upokorzyć niewygodnego dla nich świadka.

Na tem nie koniec.

W kilka dni później powtórzyła się ta sama historja. Lecz tu ci panowie byli ostrożniejsi bo znaleźli świadków (konkurentów Bergsona) zeznających, że mięso pochodzi z bydła bitego w domu, a nie w rzeźni miejskiej. I znów interwencja do ktora, który stwierdza, że mięso jest ostemplowane i niema podstaw do konfiskaty.

I znów po takichże wędrówkach 190 klg. mięsa zepsuło się.

Przypuszczali więc pp. Matusewicz i Korolkiewicz, że po tem Bergson zmięknie gdyż jeszcze jeden protokół, a zamkną mu sklep! Tymczasem stało się inaczej. Wniósł on zażalenie do prokuratora i p. prezydenta i mamy nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość. Bezprawia popełniane przez Matusewiczów i t. p. muszą się skończyć. Śmiecie i zgnilizna pozostałe po starym Magistracie muszą być usunięte, by nie zatruwały zdrowej atmosfery, jaka cechuje nowy Magistrat.

O masowem zatruciu się żołnierzy 6 p. p. Leg.

Przed paru dniami obiegła całe Wilno alarmująca wiadomość o tragicznym wypadku, jaki spotkał żołnierzy 6 p. p. Leg., którzy wróciwszy z ćwiczeń z powodu braku świeżego mięsa otrzymali na obiad konserwy w puszkach, skutkiem czego u 114 żołnierzy po pewnym czasie ukazały się objawy zatrucia. Nie poruszaliśmy w swoim czasie tego nieszczęśliwego wypadku niechcąc przyczyniać się do szerzenia alarmujących, a bardzo często przesadzonych i niezgodnych z prawdą wiadomości. Obecnie jednak, po zebraniu ścisłych informacyj czujemy się w obowiązku podzielić ze swymi czytelnikami garścią szczegółów w tej sprawie.

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych wszczęte w tej sprawie przez władze wojskowe śledztwo wyjaśniło, iż zatrucie nastąpiło wskutek przestarzałych konserwów nadesłanych przez bydgoską fabrykę konserwów. Scisłą jednak analizę pozostałych puszek z konserwami przeprowadza warszawski instytut bakterjologiczny, dokąd natychmiast celem zbadania zostały ona odesłane.

Stan zdrowotny zatrutych żołnierzy uległ już znacznemu polepszeniu przyczem znaczna ich część wypisała się ostatnio z wojskowego szpitala na Antokolu. Obecnie da się już stwierdzić z całą pewnością, iż wszelkie niebezpieczeństwo zagrażające życiu nieszczęśliwych ofiar tragicznego wypadku minęło i całkowite wyzdrowienie jest kwestją dni najbliższych

Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie. O wynikach śledztwa podamy w swoim czasie. (s)

RUCH STRZELECKI.

— Zawody sportowe w N.-Trokach. W dniu 4 b. m. Troki przeżywały nielada sensację: zawody strzeleckie, pływackie i lekkoatletyczne, będące pierwszą tego rodzaju imprezą w Trokach, zorganizowane przez Związek Strzelecki pod protektoratem starosty pow. wileńsko trockiego. Mimo stosunkowo miernych naogół wyników technicznych zawody spełniły zadanie w zupełności, jeśli wziąć pod uwagę znaczenie propagandowe. Z chwilą, gdy mieszkańcy Trok zobaczyli sprawność fizyczną członków Związku Strzeleckiego, poparcie, udzielane przez władze cywilne i wojskowe, z tą chwilą dopiero zaczną się liczyć z organizacją, reprezentowaną w Trokach przez garstkę młodzieży, tembardziej, że ci właśnie ich rodacy i współmieszkańcy wykazali dużą dozę zapału, a nawet uzyskali kilka niezłych wyników, wzbudzając tem niekłamany entuzjazm licznie zebranych widzów.

I tak, w strzelaniu na 300 m z trzech pozycyj pierwsze miejsce uzyskał troczanin Piotrowski, wybijając 104 punkty na 150 możliwych (b. ładny wynik!). II—Legus (Wilno) 69 p., III—Jurkojć (Wilno) 52 p.

Strzelanie na 200 m.

I—Grzybowski (Wilno) 42 punkty na 100 możliwych, II — Jurkojć (Wilno) 40 p., III—Piotrowski (Troki) 38 p.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m.

I—Grzybowski (Wilno) 76 p., II—Jurkojć (Wilno) 71 p., III — Lichodziejewski (Troki) 64 p.

Pływanie na 100 m. (woda stojąca).

I—Legus (Wilno) 4 min. 24 sek., II—Waszkiewicz (Wilno) 4 m. 51 sek., III—Ziniewicz (Połuknia).

Pływanie na 1000 m. (woda stojąca).

I—w świetnej formie Gorodecki (Landwarów) 24 m. 37,6 sek. II—Miczkunis (Landwarów) 26 m. 40,6 sek., III — Krzywobłocki (Landwarów 29 min., IV—Lichodziejewski (Troki), V—Bańkowski (Troki) i VI—Dowgiałło (Troki).

Bieg na 100 m.

I—Borkowski (Wilno) 12,2 sek., II—Legus (Wilno) 12,5 sek., III—Badowski (Wilno) 12,6 sek.

Bieg patrolowy 3000 metr. naprzełaj.

Drużynowo wygrał patrol Połuknia przed Trokami i Wilnem, jednostkowo zaś pierwsze miejsce zajął Lichodziejewski (Troki) 12 m. 30 sek. przed Łuszczyńskim (Troki) i Lesińskim Wilno).

Rzut oszczepem.

I—Badowski 3250 cm., II—Lichodziejewski 3200 cm., III—Legus 3090 cm.

Rzut dyskiem.

I—Badowski 2270 cm., II—Dworzecki 1985 cm., III—Chądzyński J. 1977 cm.

Skok wdal

I—Badowski 552 cm., II—Borkowski 534 cm., III—Legus 529 cm. Poza konkursem Dworzecki—530 cm.

Zawody nosiły charakter zawodów oddziałów p. w. na terenie pow. wil.-trockiego, temwięcej rzucał się w oczy udział tylko Związku Strzeleckiego, przy zupełnym braku zawodników Sokoła i Stowarzyszenia Młodz. Polskiej, którego oddział istnieje też i w Trokach. Na zawodach, prócz tłumnie zebranej publiczności, był też szereg zaproszonych gości, w osobach d-cy 6 Brygady K. O. P. p. pułk. Górskiego, p. z. starosty Łukaszewicza i in., którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg walki współzawodników. Po zawodach zostały zwycięzcom rozdane pamiątkowe żetony, ofiarowane przez Wydział Powiatowy p. w. il. w. f. Nagrody wręczał p. mjr. Budrewicz, dowódca 22 Baonu O. P. wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć współpracy organizacyj p. w.—przedewszystkiem zaś strzelca—z wojskiem. Odpowiedział p. majorowi w krótkich słowach prezes Gorski. wznosząc okrzyk na cześć p. majora Budrewicza, nie szczędzącego wysiłków i pracy dla nawiązania i podtrzymania kontaktu z organizacjami p. w. i idącego jaknajdalej na rękę wszelkim ich poczynaniom. Okrzyk ten, podchwycony przez widzów, długo i daleko popłynął po Trockiem jeziorze przy dźwiękach „I Brygady", odegranej przez orkiestrę 3 p. a. c. z Wilna. W godzinach wieczornych odbyła się w kasynie 22 B. O. P. odprawa komendantów i prezesów oddziałów strzeleckich pod przewodnictwem p. majora Budrewicza. Na zakończenie osobne słowo uznania należy się organizatorom i komisji sędziowskiej zawodów, szybko i sprawnie informującej publiczność o wynikach poszczególnych punktów programu.

m. f.

SPORT.

— Międzynarodowy pięciobój kobiecy Łotwa—Austrja—Polska. Rozegrany wczoraj w parku Sobieskiego pięciobój kobiecy trzech państw przyniósł w ogólnej klasyfikacji (3 zawodniczki) zwycięstwo Łotwie 10577.89 pkt. przed Austrją 9980.69 i Polską 8554.47. W konkurencji jednostkowej wygrała Karlsone (Ł) 3872.08 pkt., 2) Perkans (A) 3518.13, 3) Chmyzowska (Ł) 3427,12, 4) Konopacka (P) 3350.28, 5) Schurinek (A) 3280.71, 6) Dauksсha (Ł) 3278.13, 7) Wagner (A) 3181.85, 8) Lenżanka (P) 2667.89, Schabińska (P) 2525.

Poza konkursem—rzut dyskiem oburącz—Konopacka 64.60, bijąc rekord światowy.

Z powodzi nad Dniestrem.

(*Od własn. koresp. „Kur. Wileń."*)

ZALESZCZYKI, dn. 3 września.

Szereg słonecznych i upalnych dni, które w całej południowowschodniej części kraju, a zwłaszcza w Zaleszczykach nie dawały jesieni dojść do głosu, został nagle i niespodziewanie przerwany straszną klęską powodzi we wschodniej Małopolsce.

Jakkolwiek w Zaleszczykach panowała jeszcze do środy 31 sierpnia ładna słoneczna pogoda, przeplatana tylko krótkiemi, przejściowemi deszczami, to jednak już na dwa dni wcześniej Dniestr zaczął gwałtownie przybierać, zalewając zmąconemi falami plażę i spędzając z niej rozbawionych i nie przewidujących bliskiej katastrofy letników.

31 sierpnia po południu nastąpiło tu oberwanie się chmury połączone z silnem gradobiciem i burzą. Wszystkie potoki wezbrały w jednej chwili, zrywając mosty i zalewając drogi i wsie całe.

Władze administracyjne z miejscowym starostą p. Krzyżanowskim na czele, przewidując dalszy wzrost powodzi, wydały cały szereg zarządzeń zapobiegawczych klęsce, lecz mimo to szkody wyrządzone przez wodę wzrastają. Do dnia dzisiejszego poziom wody w Dniestrze wzniósł się o 7 m. ponad normę, zalewając kilka najniżej położonych chałup w Zaleszczykach i znaczną część pobliskiej wsi Dobrowlany.

Z góry rzeki od Halicza, gdzie został zniszczony most kolejowy na Dniestrze, sygnalizują dalszy przyrost wody.

Rozmiarów strat, wyrządzonych przez wodę, niesposób jeszcze obliczyć, w każdym razie będą one znaczne, tembardziej wobec uszkodzenia w wielu miejscach linij kolejowych.

Gr.

KRONIKA.

Wtorek 6 września

Dziś: Zacharjasza Pr.
Jutro: Jana M. Reginy P.M.

Wschód słońca—g. 4 m. 54
Zachód „ g. 18 m. 14

OSOBISTE.

— **Powrót p. wojewody Raczkiewicza z urlopu.** Dziś, lub najdalej jutro powraca z urlopu i obejmuje z powrotem urzędowanie wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, który dotychczas korzystał z dłuższego urlopu wypoczynkowego.

— **Powrót prokuratora Sądu Okręgowego p. Sztejmana z urlopu.** Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Sztejman.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Z powodu niewyczerpania porządku dziennego na poprzedniem posiedzeniu — dalszy ciąg organizacyjnego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej odbędzie się w nadchodzący czwartek 8-go b. m. o godz. 20-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej Magistratu m. Wilna. (s).

— **Walka z drożyzną.** W ubiegłą sobotę 3-go b. m. w Komisarjacie Rządu odbyło się posiedzenie komisji drożyźnianej w obecności przedstawicieli kupców i konsumentów. Komisja miała za zadanie ustalenie maksymalnych cen na sprzedaż mąki i chleba. Mimo ostrego sprzeciwu ze strony przedstawicieli kupców — komisja ustaliła następujące ceny na pomienione artykuły w hurcie: mąka żytnia razowa — 41 gr. za klgr.; mąka żytnia 80 proc. — 52 groszy; mąka żytnia 65 proc. — 60 groszy.

W detalu ceny są następujące: mąka razowa — 42 groszy; mąka żytnia 80 proc. — 53 groszy; mąka żytnia 65 proc. — 60 gr.

Maksymalne ceny na chleb są następujące w hurcie: chleb razowy — 38 gr. Chleb żytni 80 proc. — 46 gr.; chleb żytni 65 proc. — 55 groszy.

W detalu zaś: chleb razowy — 40 gr., chleb żytni 80 proc. — 50 gr., chleb żytni 65 proc.—57 gr.

— **Magistrat zatrudnia bezrobotnych.** Magistrat m. Wilna w ub. tygodniu zatrudnił 19 bezrobotnych przy robotach ziemnych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Referat statystyczny przy Kuratorjum Wileńskiem.** Jak się dowiadujemy ostatnio został utworzony przy tut. Kuratorjum Szkolnem referat statystyczny, który będzie obejmował statystykę z różnych dziedzin szkolnictwa na Wileńszczyźnie. Kierownikiem tego referatu został mianowany dr. Adolf Hirschberg, który ma za sobą studja historyczno - gospodarcze we Lwowie i kilka prac naukowych z tego zakresu.

— **Egzaminy dojrzałości dla eksternów** przy tut. Okręgu Szkolnym w terminie jesiennym rozpoczną się dnia 19-go września 1927 r. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17-go września.

Termin składania podań o dopuszczenie do egzaminów upływa z dniem 10-ym września. Do podania dołączyć należy:

metrykę urodzenia, życiorys napisany własnoręcznie, posiadane świadectwo szkolne, dwie fotografie, wykaz lektury, przerobionej z języka polskiego i obcego, świadectwo moralności oraz kwit Kasy Skarbowej na 60 zł. tytułem opłaty egzaminacyjnej.

Podania nie odpowiadające powyższym warunkom uwzględniane nie będą.

— **Egzaminy z kursu sześciu klas dla eksternów** przy tut. Okręgu Szkolnym w terminie jesiennym rozpoczną się dnia 24-go września 1927 r. w lokalu gimnazjum im. Kr. Z. Augusta.

Podania i załączniki: życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, dwie fotografje i trzydzieście złotych, tytułem opłaty za egzamin, należy składać na ręce przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Bohdanowicza (gimn. Z. Augusta — M.-Pohulanka 11).

Z KOLEI.

— **Powrót z urlopu nacz. Eksploatacji.** Naczelnik Wydziału Eksploatacyjnego Pol. Kol. Państw. w Wilnie p. inż. Łaguna w dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. (j).

— **Ulgowa taryfa na przewóz ziemiopłodów.** Ministerstwo Kom. opracowało ulgową taryfę towarową na przewóz ziemiopłodów.

Taryfa ta obowiązywać będzie od dn. 15 października r.b. (j)

Z POCZTY.

— **Połączenie telefoniczne z Czechosłowacją.** Od 1-go września b. r. zaprowadza się ruch telefoniczny między Wilnem i Grodnem a Pragą (Czechosłowacja).

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi: z Wilna 7 fr., z Grodna 5 fr. 50 c.

Z POLICJI.

— **Powrót nadkom. Reszczyńskiego.** Komendant Pol. Państw. m. Wilna nadkom. Reszczyński w dniu wczorajszym powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Wybory nowego zarządu Funduszu Bezrobocia.** W najbliższym czasie wybrany zostanie nowy zarząd Funduszu Bezrobocia. W skład zarządu wejdzie 6 członków: przedstawicieli pracodawców i robotników, reprezentantów samorządu i instytucyj handlowych.

— **Uwadze bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Wilnie około 15 b. m. rozpocznie przyjmowanie podań na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych za m. wrzesień.

Dotychczas z państwowej akcji doraźnej, podjętej przez rząd korzysta około 600 bezrobotnych pracowników umysłowych. (S).

— **Przedłużenie okresu pobierania zasiłków.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało ostatnio zarządzenie, mocą którego okres pobierania zasiłków został przedłużony do 17 tygodni, wszystkim tym bezrobotnym ustawowym, zamieszkałym na terenie miasta N. Wilejki, którzy do dnia 31 sierpnia b. r. wyczerpali ustawowy 13 tygodniowy okres zasiłków.

Tem samem zarządzeniem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przedłużyło do 20 tygodni okres zasiłkowy dla wszystkich tych bezrobotnych ustawowych, zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z dniem 31 sierpnia b. r. wyczerpali ustawowy 17 tygodniowy okres pobierania zasiłków. (S).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia w ubiegłym tygodniu.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie wysłał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tygodniowy raport z sytuacji na rynku pracy za czas od 29 sierpnia do 3 b. m. Raport ten ilustruje stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego w cyfrach następujących: robotników metalowych—195; budowlanych—361; innych wykwalifikowanych — 905; niewykwalifikowanych — 919; robotników rolnych — 227 i pracowników umysłowych — 1.126. Razem 3729 bezrobotnych, z czego 697 uprawnionych jest do pobierania zasiłków w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia; dzielą się oni na robotników fizycznych czyli t. zw. ustawowych w liczbie 262 i pracowników umysłowych—435.

Z czynności Państw. Urz. Pośr. Pr. odnotować należy, iż Urząd ten w ciągu ub. tygodnia skierował do pracy 74 mięsnych kandydatów i zapośredniczył — 28 takichże kandydatów.

Przeprowadzona w końcu ub. tygodnia rejestracja bezrobotnych, zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna dała rezultat następujący, zarejestrowano: 3579 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn — 2475 i kobiet — 1104.

Do powyższego dodać należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie województwa wileńskiego zmniejszyło się o 28 osób. (S.).

— **Kto może otrzymać pracę.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie może wkazać pracę około 100 robotnikom leśnym i większej ilości żeńskiej służby domowej. (S).

— **Niezgodna z prawdą wiadomość.** W związku z pojawieniem się w kilku pismach miejscowych wzmianek o mającej się wkrótce odbyć rekrutacji bezrobotnych — dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. (S).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Związek Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej Zarząd Ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie,** rozwijając myśl wzajemnego zbliżenia i podniesienia się Kombatantów uprasza wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy, którzy wykonują jakikolwiek samoistny zawód (kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, lekarze, inżynierowie, adwokaci etc.) o podanie swoich adresów z krótkiem oznaczeniem zawodu, pod adresem Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie, ul. Kopernika 4, celem umieszczenia tych dat w „Kalendarzu Oficerów Rezerwy" na rok 1928, a to do dnia 15 września r. b.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Zajście na tle politycznem.** Przed paru dniami miało miejsce przykre zajście, które wywołało wiele komentarzy w tutejszych kołach białoruskich. Mianowicie w zeszłą sobotę znany działacz białoruski dr. Jan Stankiewicz, w gmachu województwa odmówił podania ręki organizatorowi „Białoruskiej Chatki" dr. Pawlukiewiczowi. Po godzinie dr. Pawlukiewicz usiłował za to czynnie znieważyć dr. Stankiewicza na placu Św. Magdaleny. W rezultacie zajścia dr. Stankiewicz spoliczkował dr. Pawlukiewicza. Zajście zostało zlikwidowane przez posterunkowego policjanta.

NADESŁANE.

— Dyrekcja Liceum Handlowego S. Pietraszkiewiczowny zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się dnia 8 września nabożeństwem w kościele Św. Katarzyny o godz. 9-ej i poświęceniem lokalu o godz. 10½ rano. Udział rodziców i opiekunów bardzo pożądany.

5221—G

LOTNICZA.

— **Silne lotnictwo—to silna Polska.** Pod tym hasłem organizujemy pod protektoratem p. Wojewody Wileńskiego, JEKs. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, inspektora Armji i p. Prezydenta miasta IV Tydzień Lotniczy.

Cel Tygodnia—zdobycie jaknajwiększych środków finansowych dla dalszej twórczej pracy na polu rozwoju rodzimego lotnictwa. Fakt, że LOPP. ściśle współpracując z Rządem faktycznie zaspakaja pierwszorzędne potrzeby Państwa w dziedzinie lotnictwa i że naczelne hasło „Obrony Powietrznej Państwa" nie jest tylko pustym dźwiękiem, lecz głęboką treścią wewnętrzną. Fakt, że LOPP. jest organizacją ściśle apolityczną, umożliwiającą współpracę ludzi najrozmaitszych przekonań politycznych, dążących jedynie do wspólnego celu-rozwoju potęgi lotniczej Państwa, nie mającej nic wspólnego z militaryzmem, pozwalają nam śmiało zwrócić się z apelem do całego społeczeństwa wileńskiego o jaknajwydatniejsze poparcie Ligi OPP. i wierzyć, że w rozpoczynającym się Tygodniu Lotniczym każdy obywatel Polski spełni swój obowiązek, składając na jaką go stać, ofiarę na rozbudowę lotnictwa polskiego.

Każdy grosz na lotnictwo—to cegiełka pod gmach potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

HARCERSKA.

— **„Komenda Chorągwi Wil. M. Związku Harcerstwa Polskiego** wzywa wszystkie drużyny istniejące na terenie Chorągwi, które dotychczas nie są zarejestrowane w K-dzie Chor. do natychmiastowego podania do K-dy Chor. (Wilno, ul. W.-Pohulanka 32—2) następujących szczegółów: adres drużyny i jej kierownika, nazwisko, wiek i zawód kierownika drużyny, opis treściwy dotychczasowej pracy drużyny.

Równocześnie Komenda Chorągwi podaje do wiadomości, że drużyny, które nie należą do Zw. Harc. Polsk. nie mają prawa używania nazwy „harcerska" („skautowa") i noszenia oznak harcerskich.

W wypadkach organizowania nowych drużyn należy się przedtem porozumieć osobiście lub listownie z Komendą Chorągwi".

ROŻNE.

— **Ofiarność Wilna nie zawodzi.** Przed kilkoma dniami wydaliśmy odezwę w sprawie przyjścia z pomocą dotkniętym klęską straszną powodzi w Małopolsce Wschodniej. Odezwa nasza odniosła już swój skutek.

Oto bowiem nie czekając na ukonstytuowanie się Komitetu Pomocy dla Powodzian znany ze swej ofiarności p. Zygmunt Nagrodzki już wpłacił do Urzędu Wojewódzkiego 100 zł. na powyższy cel.

Przypuszczać więc należy, że za przykładem p. Nagrodzkiego pójdą i inni mieszkańcy Wilna.

— **Wycofanie banknotów 20 i 10 złotowych.** Bank Polski z dniem 1 września r. b. przystąpił do wycofania z obiegu 20 złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 r., i 15 lipca 1924 r. oraz 10 złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 roku i 15 lipca 1924 r.

Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do 29 go lutego 1928 r., od 1 marca 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą przyjmowane do wymiany przez Oddział Banku Polskiego i Polską Kasę Rządową w Gdańsku.

Po upływie tego terminu wymiana załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31 stycznia 1929 r. włącznie.

Po tym terminie bilety te tracą wartość pieniężną. (j).

— **Czyj zegarek.** Dnia 11-go września r. b. znaleziono w pociągu Warszawa—Grodno—Wilno zegarek srebrny damski z inicjałami i czarnym skórzanym przytrzymywaczem na ręką. Zegarek do odebrania dr. Karol Polakiewicz poseł Sejmu Warszawa.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro ostatnie dwa razy świetna komedja Wł. Perzyńskiego „Aszantka", która w interpretacji artystów Teatru Polskiego zachowała wszystkie swe walory artystyczne.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 6 września r. b. o godz. 8-ej wiecz. po cenach zniżonych odbędzie się koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. R. Rubinsztejna.

W programie: Mozart, Bizet, Liszt, Verdi i inni.

Radjo.

WTOREK 6 września.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
15.30. Odczyt p. t. „Roślina a środowisko".
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski".
19.15. Rozmaitości wypowie p. L.Ławiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni.
19.35. Odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny. Operetka Nelhe „Krew Polska".
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Nieostrożna jazda.** Przez szofera taksówki nr. 61 Gulbińskiego Mieczysława zam. Chocimska 41, na ul. Zawalnej została przejechana Felgelman Lina lat 62, zam. przy tejże ulicy pod nr. 57. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Gulbiński został zatrzymany.

— **Zaginięcie osoby.** Neuman Jerzy adwokat zam. Mickiewicza 46, zameldował o zaginięciu swego siostrzeńca Przelcińskiego Kazimierza, który wyjechał na wakacje do maj. Nowe Pole w okol. Mołodeczna i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzono.

— **Zatrucie się denaturatem.** Przy ul. Zarzecze 5, znaleziono Trybulską Ewę z oznakami zatrucia się denaturatem. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpit. żydowskiego.

— **Kradzieże.** Gunzerowi Jakóbowi zam. Kijowska 4, podczas jego nieobecności dn. 30 ub. m. nieznani sprawcy skradli różne rzeczy ogólnej wart. 1250 zł.

— Rosołowska Franciszka zam. Majowa 37, zameldowała policji o kradzieży 35 zł. gotówką przez swego sublokatora Służewskiego Wacława, który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

— Lipińska Weronika zam. Ponarska 35, zameldowała policji o kradzieży 4 poduszek przez Juchniewiczową Marję zam. Cedrowa 45, którą ujęto. Poduszki odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Borysiewiczowi F. zam. zauł. Rajski 6, skradziono balon z wodą sodową wart. 40 zł. z budki, mieszczącej się przed kościołem św. Kazimierza. W czasie prowadzonego dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonał Błażewicz Józef zam. Kalwaryjska 154, który został ujęty. Balon odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Rozmaitości.

Fatalne następstwo braku ambicji.

W piątą rocznicę śmierci lorda Northcliffa, zwanego „Napoleonem prasy" zamieściły pisma londyńskie kilka znamiennych anegdot z jego życia. Pewnego dnia spotkał on w redakcji „Timesa" jednego z młodych współpracowników swoich i zawiązał z nim następującą rozmowę. „Dawno tu pan pracuje?". „Od 15 miesięcy, sir". — „A wiele pan zarabia?" —„10 funtów szterlingów tygodniowo". — „I jest pan zadowolony?". —„Ależ najzupełniej, sir", pośpieszył odpowiedzieć młodzieniec. „W takim razie, bądź łaskaw, mój chłopcze, udać się natychmiast do kasy i kazać sobie wypłacić należność. Dziennikarz zatrudniony w „Timesie" i zadawalniający się wynagrodzeniem 10 funtów tygodniowo, nie może być dobrym dziennikarzem, a więc niema on u mnie zajęcia". Szczęśliwy kraj...

Z Muzyki.

Koncerty pp. Marji i Kazimierza Wiłkomirskich.

Dwukrotny występ p. K. Wiłkomirskiego jako kapelmistrza, dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że p. Wiłkomirski posiada nerw prowadzenia orkiestry i techniczną stronę rzemieślniczą opanował zupełnie dobrze. Dalsza praktyka i praca pozwolą zdolnemu artyście na wnikanie w istotę odtwarzanych kompozycyj z większą uwagą jak w czasie koncertów wileńskich. Symfonja Czajkowskiego nie należy do łatwych zadań dla dyrygenta; braków w kierownictwie spostrzegliśmy sporo. Wszystkie jednak dadzą się łatwo usunąć przy wrodzonych zdolnościach p. Wiłkomirskiego.

W niedzielę uchylił p. Wiłkomirski przyłbicę jeszcze śmielej, ukazując swe oblicze twórcze. Usłyszeliśmy mazurek cis moll i poemat, obie kompozycje na wiolonczelę. Są zupełnie zajmujące i ciekawe. Świadczą o zdolnościach młodego autora wcale dobrze władającego już formą dwu i trzyczęściową. Niestety, jednorazowe usłyszenie tych utworów nie pozwala bliżej ocenić ani autora ani kompozycji. A bylibyśmy temu bardzo radzi.

P. Marja Wiłkomirska, mimo swego młodego wieku, jest zupełnie poważną pianistką. Jej walory techniczne stoją na dużej wysokości; trudności fantazji f-moll Chopina pokonała z zupełną beztroską.

Nie możemy tego samego powiedzieć, niestety, o stronie interpretacyjnej jej gry. Może to być tremą, niezbyt liczną publicznością, w każdym bądź razie brakło grze p. Wiłkomirskiej werwy i temperamentu. Brak ten odbił się dotkliwie na ponad miarę zwolnionem tempie początku fantazji f-moll. Pedalizacja zasadniczo niewłaściwa, wskazywałaby na pewno nieporozumienie pomiędzy wykonawcą a utworem. Zwłaszcza pierwszy koncert obfitował w tego rodzaju niespodzianki.

W zespole—stale się p. Wiłkomirska natomiast nieoceniona i przedewszystkiem pewna tak w rytmie jakoteż i pamięciowo. Zaznaczyć należy, że sonatę Griega i Chopina, na obu koncertach artystka odegrała z pamięci.

Występ dwojga młodych artystów w Wilnie był bardzo miły i ciepło przyjęty przez publiczność, której było zbyt mało, ale to już wina impresarja. W tym czasie—przy tak pięknej pogodzie koncert w zamkniętych lokalach urządzać nie należy. *Dr. Sz.*

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z. A. Faranowski.